Wydanie B.

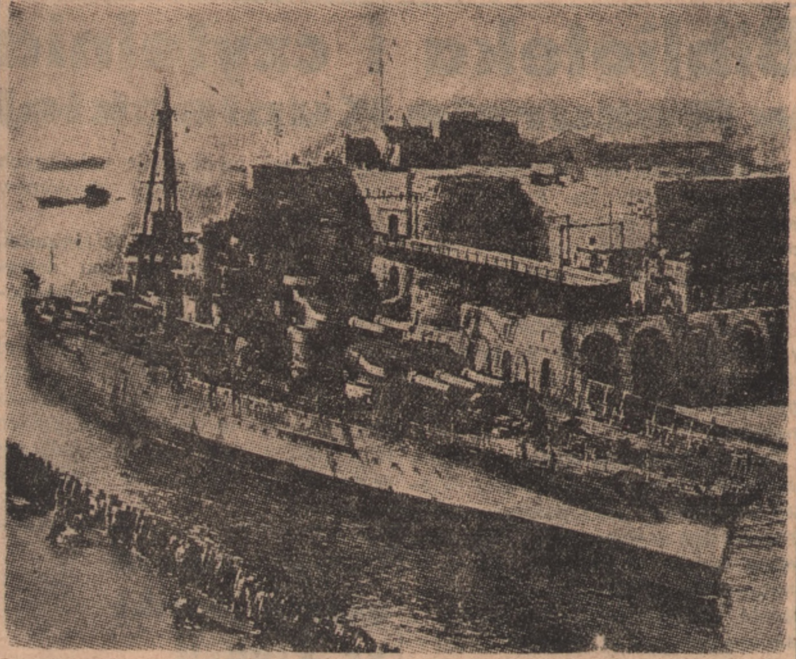
Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 : 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Sobota, dnia 15 stycznia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135 PKO IKP nr VI-140 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 6086 | Nr 14

„Giulio Cesare" wzmocni flotę radziecką





W styczniu Zw. Radziecki zwróci W. Brytanii niektóre z wypożyczonych w czasie wojny okrętów wojennych. Pod flagą brytyjską powróci m. in. pancernik „Royal Sovereign" o wyporności 29.150 ton, który we flocie radzieckiej pełnił służbę pod nazwą „Archangielsk" (na prawo). Równocześnie Zw. Radziecki przejmie przyznany mu w ramach odszkodowań wojennych pancernik włoski „Giulio Cesare" o wyporności 23.959 ton (u góry) „Giulio Cesare", zbudowany w 1913 r. i całkowicie zmodernizowany w latach 1933—37 opuścił już port w Tarencie udając się na Morze Czarne.

Wobec rozdźwięków anglo-francuskich

Konferencja Schuman - Bevin

Czy W. Brytania zgodzi się na włączenie Włoch do Unii zachodniej?

LONDYN (PAP). Wczoraj rano przybył tu francuski minister spraw zagranicznych — Schuman. Na dworcu powitał go min. Bevin. Schuman pozostanie w Londynie prawdopodobnie 2 dni i przeprowadzi szereg rozmów w Foreign Office.

Ministerowie Schuman i Bevin przeprowadzili przed południem pierwszą konferencję w obecności doradców. Po południu odbyła się druga rozmowa pomiędzy ministrami.

W kołach dziennikarskich podaje się, że Schuman podczas swej wizyty omówi z rządem brytyjskim następujące sprawy, w których ujawniły się różnice zdań między Londynem a Paryżem:

a) **Sprawa francusko - brytyjskich stosunków gospodarczych.** Schuman pragnie skłonić Crippsa do zwiększenia importu brytyjskiego z Francji. Jak wiadomo, rząd brytyjski w swoim planie 4-letnim przewiduje znaczne ograniczenie importu z Francji, dążąc w ten sposób do zrównoważenia swego bilansu. Ten program brytyjski pogorszy jeszcze bardziej sytuację gospodarczą Francji.

b) **Sprawa kolonii włoskich.** Na marginesie tego zagadnienia ujawniły się poważne rozdźwięki brytyjsko-włoskie. Anglicy pragną bowiem uzyskać wpływ na niektóre b. kolonie włoskie, podczas gdy Włochy dążą do odzyskania swego stanowiska w Afryce północnej. Minister Schuman, po porozumieniu z ministrem Sforzą, wystąpi w Londynie jako adwokat sprawy włoskiej.

Londyn przeciwstawia się również przyjęciu Włoch do Unii Zachodniej, żądając odroczenia tego zagadnienia na później. Minister Schuman dążyć będzie obecnie do uzyskania zgody W. Brytanii na przyjęcie Włoch do Unii Zachodniej, licząc na to, że w ramach Unii Zachodniej Paryż i Rzym utworzą wspólny front, który będzie w stanie przeciwstawić się tendencjom brytyjskim do supremacji gospodarczej w krajach Unii Zachodniej. Francja i Włochy obawiają się bowiem skutków 4-letniego planu brytyjskiego i pragną wywrzeć na W. Brytanię nacisk w kierunku wprowadzenia zmian do tego planu.

c) **Sprawa niemiecka.** Min. Schuman omówi również podczas swego pobytu w Londynie sprawę statutu okupacyjnego dla Niemiec zachodnich. Rozmowy te będą przygotowaniem do konferencji 3 mocarstw zachodnich w sprawie statutu okupacyjnego. Konferencja ta — jak wiadomo — rozpocznie się w poniedziałek.

Nowe zabiegi

WASZYNGTON (obsł. wł.). Ambasador brytyjski w Waszyngtonie, Oliver Franks zwrócił się do prezydenta Trumana z prośbą o udzielenie mu posłuchania w związku z problemem palestyńskim.

8000 km bez lądowania na lekkiej jednomotorowej maszynie

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donsi z Honolulu, że znany z rekordowego lotu naokoło świata amerykański pilot Odom wystartował na lekkiej jednomotorowej maszynie z Honolulu do Nowego Jorku. Trasę tę, wynoszącą ponad 8000 kilometrów Odom zamierza przebyć bez lądowania w 34 godziny.

Transjordania zabiega o pożyczkę w USA

PARYŻ (PAP). Jak podaje z Ammanu Agencja France Presse, rząd transjordański zabiega obecnie o długoterminową pożyczkę w Stanach Zjednoczonych. Do Waszyngtonu i Nowego Jorku udał się w tym celu b. premier Samir Pasza. Akcja ta ma być prowadzona w porozumieniu z Wielką Brytanią, która nie jest już w stanie finansować nadal o własnych siłach Transjordanii.

Anglosasi wywożą urządzenia przem. z Berlina

BERLIN (obsł. wł.) Wywożenie zakładów przemysłowych z zachodnich sektorów Berlina do Bizonii odbywa się w dalszym ciągu. Ostatnio przeniesiono do Bizonii fabrykę aparatów radiowych „Opta-Werke", rzekomo dlatego, że dostawa materiału do Berlina i transport produktów gotowych do Bizonii nastręcza trudności.

Legion Arabski pod dowództwem brytyjskim

AMMAN (obsł. wł.) Z Transjordanii donoszą, że Legion Arabski został podporządkowany dowództwu brytyjskiemu.

Korespondenci donoszą z Egiptu, że brytyjskie dowództwo śródziemnomorskie posyła w dalszym ciągu do Akaby jednostki floty powietrznej. Lotnisko w Akabie przekształca się w ten sposób, by mogły na nim lądować ciężkie transportowce i bombowce.

Kryzys gospodarczy i zbrojenia

BERLIN (obsł. wł.). Ministrowie obrony narodowej państw należących do Unii zachodnio - europejskiej spotykają się w dniu dzisiejszym w Brukseli. W związku z tym podają korespondenci, że Belgia przeznaczyła w swym budżecie na rok 1949 — 500 milionów franków belg. na wydatki wojskowe, które mają pokryć zobowiązania, jakie Belgia zaciągnęła jako partner Unii zachodnio - europejskiej. Budżet wojskowy Belgii jest znacznie wyższy niż w poprzednie lata. Trzeba zaznaczyć, że Belgia przeżywa ostatnio zaostdzający się kryzys gospodarczy.

Terroryści z „Bractwa Muzułmańskiego" działają

Eksplozja w centrum Kairu

Bomba w gmachu Sądu Apelacyjnego

LONDYN (PAP). Reuter donosi z Kairu, że w czwartek przed południem wybuchła bomba przed gmachem sądu apelacyjnego. Na skutek wybuchu zginęły 2 osoby, zaś 22, w większości policjanci, odniosły ciężkie obrażenia.

Zamachu dokonał urzędnik ministerstwa rolnictwa — Szafik, należący do rozwiązanego niedawno „Bractwa Muzułmańskiego".

Bomba wybuchła w momencie, kiedy sąd rozpoczynał wielki proces przeciwko uczestnikom zamachu bombowego na jedno z kin stołecznych. Zamachowiec zamierzał podrzucić walizkę z bombą pod salę posiedzeń. Gdyby wybuch tam nastąpił, przyniósł by nieobliczalne szkody i ofiary, ponieważ na sali znajdowało się około 500 osób z publiczności. Walizkę usunięto w ostatniej chwili przed gmach sądu.

Trzęsienie ziemi

RZYM (obsł. wł.). Włoskie miasto Viterbo zostało w ciągu 15 godzin 3-krotnie nawiedzone przez trzęsienie ziemi.

Stany Zjednoczone zaniepokojone ... nadmiarem zboża

NOWY JORK (PAP). Koła gospodarcze Stanów Zjednoczonych są zaniepokojone ogromnymi zapasami zboża, piętrzącymi się w magazynach amerykańskich. Również z Kanady i Argentyny nadchodzą wiadomości o wielkich zapasach niesprzedanej pszenicy. Sytuacja ta — jak podają w Waszyngtonie — wpłynie na obniżenie cen zboża na rynkach światowych, co uważane jest przez koła gospodarcze USA — za klęskę. Pragnąc podwyższyć ceny zboża rząd amerykański zwrócił się z apelem do farmerów, aby w roku 1949 zbiory były o 10 proc. niższe, niż w roku 1948. W Waszyngtonie przypomina się równocześnie, że problem zboża w Stanach Zjednoczonych zostanie częściowo rozwiązany dzięki planowi Marshalla. Kraje marshallowskie będą bowiem zobowiązane zakupić zboże jedynie w Stanach Zjednoczonych po cenach ustalonych przez rząd.

15 stycznia 1945 r.

Wyzwolenie Kielc.

Nowy francuski min. finansów

PARYŻ (PAP). Ministrem finansów i spraw gospodarczych mianowano Maurice Petsche. Stanowsiko to zajmował dotychczas premier Queuille. Minister Petsche należy do ugrupowań „akcji chłopskiej".

Brytyjsko-szwajcarskie rokowania przerwane

LONDYN (PAP) Podano urzędowo do wiadomości, że brytyjsko - szwajcarskie rokowania handlowe zostały przerwane, ponieważ nie można było uzgodnić listy towarów przeznaczonych na wymianę oraz problemów walutowych.

Krytyka polityki Bevina na Bliskim Wschodzie

LONDYN (obsł. wł.). W ub. środę odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie gabinetu brytyjskiego. Jak donoszą korespondenci, posiedzenie to trwało 4 godziny. Głównym punktem obrad były sprawy Bliskiego Wschodu. Polityka min. Bevina spotkała się z poważną opozycją w łonie gabinetu.

Naogół w W. Brytanii zajmuje się wobec tej polityki mocno krytyczne stanowisko, uważając że ostatnie wydarzenia na Bliskim Wschodzie są klęską polityki brytyjskiej i że W. Brytania będzie musiała się z akcji na Bliskim Wschodzie wycofać.

Przywódca opozycji konserwatywnej w parlamencie brytyjskim, Anthony Eden zaatakował politykę rządu na Bliskim Wschodzie. Nawiązując do wypadku zestrzelenia 5 myśliwców brytyjskich przez Żydów w Palestynie, Eden zapytuje się, w jakim celu wysłano lotników brytyjskich na loty wywiadowcze na teren walk. Było to, zdaniem Edena ciężkim błędem i posunięciem bezmyślnym. Eden zwracał uwagę na konieczność wspólnej linii politycznej z Ameryką. Obecna polityka brytyjska jest zdaniem Edena, niejasna i nieprzemyślana.

Popularny „Daily Mirror" zamieszcza artykuł pt. „Kryzys Bevina" w którym stwierdza, że min. Bevin nie znalazł dla swej polityki poparcia gabinetu. Pismo przewiduje, że w czasie najbliższej debaty w parlamencie polityka ta zostanie silnie zaatakowana. Kierownictwo klubu poselskiego Labour Party rozważa ewentualność zwołania przed debatą parlamentarną konferencji partyjnej dla omówienia tej sprawy.

Groźny konkurent dla przemysłu brytyjskiego

BERLIN (PAP) W Brunświku panuje poważne zaniepokojenie w związku z prowadzoną przez prasę angielską kampanię przeciwko produkcji niemieckich samochodów popularnych tzw. „Volkswagen". Samochody te są jednym z najpoważniejszych artykułów eksportowych Niemiec zachodnich.

W niemieckich kołach gospodarczych wyraża się przekonanie że Brytyjczycy ze względów konkurencyjnych dążą do likwidacji produkcji samochodów popularnych.

Nowe narady państw skandynawskich

LONDYN (obsł. wł.) Rządy norweski, szwedzki i duński odwołały swych przedstawicieli z Londynu, Waszyngtonu, Paryża i Moskwy celem przeprowadzenia z nimi konsultacji. Korespondenci donoszą, że konsultacje te dotyczą sprawy skandynawskiego paktu „obronnego". Dnia 22 stycznia ma się odbyć w Kopenhadze konferencja premierów państw skandynawskich w tej sprawie. Jak wiadomo montowanie skandynawskiego paktu natrafia na duże opory.

Żydowsko-arabskie rokowania pokojowe

Narady anglo-amerykańskie w Waszyngtonie

LONDYN (obsł. wł.). Rokowania pokojowe na wyspie Rodos rozpoczęły się w środę między kierownikami delegacji żydowskiej i egipskiej pod przewodnictwem dr Bunche. Pierwsze plenarne posiedzenie obu delegacji wyznaczono na dzień wczorajszy po południu.



Dr Bunche

Korespondenci zwracają uwagę na fakt, że zdarza się po raz pierwszy, że delegacja arabska prowadzi oficjalnie rokowania pokojowe z Żydami. Premier rządu Izraela, Ben Gurion, oświadczył, że w najbliższych dniach rozpoczną się bezpośrednie rokowania także z dwoma innymi sąsiednimi państwami arabskimi (prawdopodobnie m. in. Liban).

Równocześnie odbywają się w Waszyngtonie konferencje dyplomatyczne w sprawie Palestyny. Korespondenci brytyjscy zaznaczają, że celem tych konferencji jest ustalenie wspólnej polityki brytyjsko-amerykańskiej na Bliskim Wschodzie.

Londyński „Times" publikuje wywiad przeprowadzony z prezydentem Żydowskiej Rady Narodowej — dr Weizmanem. Prez. Weizman apeluje w tym wywiadzie do W. Brytanii, by zajęła w sprawie Bliskiego Wschodu stanowisko pojednawcze, gdyż tylko taka polityka może ludom Bliskiego Wschodu przynieść korzyść. Dr Weizman podkreślił pragnienie zachowania neutralności, jakie ożywia rząd Izraela.

Zestrzelony pilot RAF-u o incydencie brytyjsko-żydowskim

LONDYN (PAP). Korespondent Reutera w Tel - Avivie przeprowadził wywiad z Frankiem Close'em, jednym z pilotów brytyjskich strąconych kilka dni temu przez samoloty żydowskie.

Close oświadczył korespondentowi Reutera, że wraz z kilku innymi pilotami otrzymał misję przeprowadzenia wywiadu lotniczego i stwierdzenia, czy na terytorium egipskim znajdują się wojska żydowskie. W czasie wywiadu nie stwierdzono obecności tych wojsk na terytorium egipskim. W pewnej chwili samolot Close'a znalazł się nad terytorium państwa Izrael i dostał się w ogień artylerii przeciwlotniczej. Samolot zapalił się, a Close wyskoczył ze spadochronem i wylądował w pobliżu stanowisk wojsk żydowskich.

Amerykanin — kollaboracjonista aresztowany w Niemczech

BERLIN (PAP) Dzienniki amerykańskie, wychodzące w Niemczech donoszą o aresztowaniu 52-letniego Herberta Johna Burgmana, byłego urzędnika Departamentu Stanu. Burgman współpracował z hitlerowcami podczas wojny. Przez 20 lat był on urzędnikiem ambasady amerykańskiej w Berlinie i w czasie wojny nie powrócił do Stanów Zjednoczonych, lecz pozostał w Niemczech, pełniąc funkcję speakera w rozgłośni hitlerowskiej.

Z działalności Kupieckiego Inst. Wiedzy Zaw.

Biblioteka i czytelnia w Resursie Kupieckiej

BYDGOSZCZ (wj). Związek Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu w uwzględnieniu zaleceń władz centralnych, postanowił rozszerzyć działalność Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej.

W tym celu uruchomiona zostaje w Resursie Kupieckiej w dawnych lokalach restauracyjnych: biblioteka, czytelnia, sala wykładowa i biuro Instytutu.

Zadania Instytutu obejmują: organizowanie placówek Instytutu Wiedzy Zawodowej przy poszczególnych zrzeszeniach powiatowych, organizowanie kursów handlowych, przeprowadzenie akcji konkursowej, prowadzenie akcji badawczo-naukowej z zakresu rentowności przedsiębiorstw, przeprowadzenie kalkulacji dla ustalenia wzgl. znowelizowania marż zarobkowych w oparciu o działalność Państw. Biura Cen, prowadzenie wykładów na tematy aktualnych zarządzeń władz państwowych i przemorza przez wydawanie ustalonych przez władze centralne dyplomów zawodowych.

Ten szeroki zakres działalności, zmierzający do kontretnych osiągnięć w dziedzinie wiedzy zawodowej i przekształcenia psychiki kupiectwa indywidualnego na bardziej społeczne, odpowiadające obecnemu ustrojowi gospodarczemu nastawienie, może być w nowych warunkach lokalnych i przy przeprowadzonej reorganizacji Instytutu należycie wykonany.

Likwidacja włoskiego przemysłu metalowego

Robotnicy na bruk

Katastrofalne skutki planu Marshalla

RZYM (PAP) Sytuacja północnowłoskiego przemysłu metalurgicznego przedstawia się katastrofalnie na skutek systematycznego sabotażu pracodawców, którzy dążą do zlikwidowania istniejących przedsiębiorstw, by móc inwestować kapitały w bardziej rentownych działach przemysłu jak: przemysł włókienniczy, czy elektrotechniczny. Idzie to w parze z tendencjami planu Marshalla, który zamierza zlikwidować w krajach marshallowskich przedsiębiorstwa stanowiące konkurencje dla przemysłu amerykańskiego.

Idąc po linii tych tendencji między ministerialny komitet odbudowy powziął uchwałę zlikwidowania przedsiębiorstw Caproni i Savar oraz zredukowania personelu w zakładach Breda, gdzie dotąd zatrudnionych było 16 tysięcy robotników.

Odnośnie przedsiębiorstw Magnetti Marelli, gdzie robotnicy zacięcie walczą przeciw systematycznym redukcjom personelu, międzyministerialny komitet odbudowy nie powziął żadnej decyzji, a odnośnie zakładów Castiglioni i Accorsi postanowił zwrócić się do ministra przemysłu z propozycją „zbadania sprawy i powzięcia odpowiednich zarządzeń".

Ministrem przemysłu jest socjaldemokrata Matteo Lombardo związany ściśle z przemysłowcami branży włókienniczej, tj. tymi, którzy są zainteresowani w likwidacji przemysłu metalowego.

W wyniku decyzji międzyministerialnego komitetu odbudowy około 4 tysięcy robotników zakładów Caproni, 2 tys. robotników zakładów Savar i kilka tysięcy z zakładów Breda znalazło się na bruku. Wiadomość o tych decyzjach wywołała głębokie wzburzenie wśród robotników. Mediolańska Izba Pracy postanowiła w nadzwyczajnym posiedzeniu zastosować w razie potrzeby we wszystkich metalurgicznych fabrykach „system minimalnego wykonywania pracy".

Nowy wielki sukces wojsk generała Markosa

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że greckie oddziały demokratyczne zaatakowały powtórnie na przestrzeni trzech tygodni ważne ośrodki przemysłowe w zachodniej Macedonii — miasta Naussa, Edessa i Ardea. Dwie brygady wojsk generała Markosa wspierane przez ciężką artylerię i moździerze uderzyły koncentrycznie na miasto Naussa od południa i północy. Rozgorzały gwałtowne walki które przeciągnęły się przez całą noc do czwartku przed południem. Dowództwo faszystowskie musiało uciec się do pomocy samochodów pancernych i samolotów celem odparcia nacierających żołnierzy. Pomimo rozpaczliwej obrony oddziały demokratyczne wtargnęły do miasta. Po wykonaniu powierzonych im zadań żołnierze wycofali się.

Oficjalne źródła ateńskie przyznają się, że Naussa była opanowana przez żołnierzy demokratycznych, którzy wyrządzili szereg poważnych szkód w obiektach wojskowych i przemysłowych.

Wojska gen. Markosa przeprowadziły równocześnie akcję dywersyjną w odległości 25 km od miasta.

POLITYCY ATEŃSCY kłócą się o stanowiska w nowym gabinecie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że w greckim obozie reżimowym trwają kłótnie wokół obsadzenia stanowisk ministerialnych w nowym gabinecie.

Posłowie partii liberalnej, na której czele stoi Sofulis, domagają się udziału Venizelosa w rządzie. Natomiast wicepremier Tsaldaris (populista) sprzeciwia się tej koncepcji, obawiając się, że jego partia utraci dalsze teki ministerialne. Według Tsaldarisa Anglosasi usankcjonowali już skład nowego gabinetu, w którym mają znaleźć się przedstawiciele trzech partii.

Sytuacja w obozie ateńskim zagmatwała się jeszcze bardziej w związku z nominacją gen. Papagosa naczelnym dowódcą armii faszystowskiej. Papagos zażądał likwidacji tzw. rady obrony narodowej, czemu sprzeciwia się zdecydowanie Papandreu, który ma zostać ministrem wojny i równocześnie przewodniczącym rady obrony.

Przygotowania do obchodu 25-lecia śmierci Lenina

MOSKWA (PR) Społeczeństwo radzieckie przygotowuje się do uroczystego obchodu 25 rocznicy śmierci Lenina. W Muzeum im. Lenina zgromadzono 207 nowych dokumentów dotyczących życia i działalności Lenina. Frekwencja w muzeum tym wzrasta w miarę zbliżania się rocznicy. Dnia 21 stycznia odbędzie się specjalna sesja Akademii Nauk, poświęcona uczczeniu pamięci Lenina. W okresie 25 lat, które minęły od zgonu, Lenina, wyprodukowano w Zw. Radzieckim kilka filmów ilustrujących życie i działalność tego męża, jak np. film „Lenin w październiku", „Lenin w roku 1918". Powstały także 3 pieśni o Leninie. Obecnie nakręca się nowy film zawierający autentyczne zdjęcia z życia Lenina. Film ten będzie wyświetlany w dzień rocznicy w kinach Zw. Radzieckiego.

Walki na Sumatrze

PARYŻ (PAP) Jak donosi z Batawii Agencja France Presse, działania partyzantów indonezyjskich przeciw ko wojskom holenderskim trwają w dalszym ciągu.

Wojska indonezyjskie znajdujące się na terytorium nie zajętym dotychczas przez wojska holenderskie na północnej Sumatrze rozpoczęły ofensywę przeciwko wojskom holenderskim. Tajne radiostacje republiki indonezyjskiej donoszą o zajęciu kilku miejscowości przez partyzantów na północnej Sumatrze.

W środkowej Jawie oddziały party zantów indonezyjskich zajęły miasto Baturento dziesiątkując garnizon holenderski w tym mieście. Poza tym powstańcy indonezyjscy zaatakowali oddziały holenderskie w pobliżu miasta Cheribon w północno-zachodniej Jawie.

Pięcioletni układ handlowy polsko-angielski

WARSZAWA (PAP) Wydział Prasy i Informacji M. P. i H. komunikuje że w ciągu ostatnich dni nastąpiło ostateczne uzgodnienie tekstu negocjowanego od dłuższego czasu pięcioletniego układu handlowego między Polską a Wielką Brytanią.

Podpisanie spodziewane jest w dn. 14 bm. Ze strony polskiej układ podpisze minister Hilary Minc, ze strony brytyjskiej — ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie sir Donald Gayner.

Przy tej samej sposobności podpisana zostanie polsko-brytyjska umowa „odmrożeniowa", dotycząca zamrożonych należności obywateli polskich w Zjednoczonym Królestwie.

Znowu zginął górnik polski we Francji

PARYŻ (PAP) Podczas pracy w kopalni w Douai, departament Nord na skutek obsunięcia się stropu, polski górnik R. Janowski poniósł śmierć.

W kołach zawodowych podkreśla się, że od chwili zakończenia strajku, wobec braku dostatecznych warunków bezpieczeństwa pracy było 21 wypadków śmiertelnych wśród górników. W liczbie tej zginęło 6 Polaków.

Przed debata palestyńską w Izbie Gmin

LONDYN (PAP) Na wtorek przyszłego tygodnia wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie brytyjskiej Izby Gmin po feriach świątecznych. Jednym z głównych zagadnień nad którymi będzie dyskutowała Izba, będzie kwestia polityki brytyjskiej w Palestynie.

Partia konserwatywna będzie się domagała nawiązania stosunków dyplomatycznych z państwem Izrael i uzgodnienia polityki brytyjskiej na Środkowym Wschodzie ze Stanami Zjednoczonymi. Partia liberalna również będzie się domagała uznania rządu państwa Izrael.

Spodziewana jest silna opozycja ok. 1/3 członków klubu poselskiego Partii Pracy przeciwko polityce min. Bevina na Bliskim Wschodzie.

Międzynarodowy trust ma postawić na nogi niemiecki przemysł zbrojeniowy

BERLIN (PAP) Z kół dobrze poinformowanych podaje się, że przedstawiciele międzynarodowych trustów od dłuższego czasu przy pomocy anglosaskich władz okupacyjnych, niedopuszczają do demontażu niemieckich fabryk zbrojeniowych. Trusty te projektują utworzenie spółki akcyjnej międzynarodowej, w skład której obok Amerykanów mają wejść Niemcy, Anglicy, Belgowie i Francuzi. Trust ten ma zorganizować produkcję niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Należy podkreślić, że projektowany trust miałby charakter „międzynarodowy", wobec czego — jak uważają jego inicjatorzy — nie podlegałby kontroli władz okupacyjnych i nie byłby związany uchwałami międzynarodowymi w sprawie Niemiec. Zaznacza się, że organizatorzy tego trustu wychodzą z założenia, że uchwały londyńskie USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie ograniczenia produkcji stali w Niemczech do 10,7 mil. ton — nie obowiązują ich. Zamierzają oni produkować ponadto 6 mil. ton stali.

Cyniczny ten projekt, wyżej przedstawiony, zmierzający do puszczenia w ruch niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, ma być wkrótce przedstawiony anglosaskim władzom okupacyjnym. Treść tego projektu, w brzmieniu wyżej podanym, została potwierdzona w dniu wczorajszym przez wyższych urzędników minister stwa przemysłu Północnej Nadrenii i Westfalii.

Rzecz jasna, że inicjatorzy trustu, który ma uruchomić niemiecką machinę zbrojeniową, powołują się na plan Marshalla i głoszą hasło „odbudowy Europy i pomocy dla krajów zniszczonych przez wojnę".

Na marginesie dyskusji antyalkoholowej

Dyscyplina społeczna i brak okazji

Kraków, w styczniu

Gdybym powiedział, że koledzy fińscy rzucili nam się odrazu w objęcia — popełniłbym grzech niepotrzebnej przesady. Jednakże ciepły błysk oczu, mocne uściski rąk i przyjazne uśmiechy zdradzały odrazu, jak bardzo Finowie zadowoleni byli z naszej pierwszej u nich, półoficjalnej wizyty morskiej. Jeszcze nie rozglądnęliśmy się dobrze po czyściutkim basenie portowym Helsinek, jeszcze nasza mała łupinka stateczek żeglugi P. „Gdynia" o ubożuchnej ilości ton, przeznaczony na tą ryzykancką podróż do Tallina, Rygi i Helsinek, odsapywał w zaciszu przystani swój ciężki trud przebijania się przez burzliwe fale Bałtyku, kiedy na pokładzie zjawiła się grupa dziennikarzy. Nie pozwolili nam na zbytnie ogarnięcie się i zaprowadzili odrazu do teatrzyku ogródkowego. Był już październik, tu na północy dotkliwiej niż u nas wdzierający się przejmującym chłodem pod powłokę odzienia. Dzień ociekał mokrością dżdżu i zapraszał raczej do dobrze ogrzanego pokoju, niż na widowisko na wolnym powietrzu. Nie wypadało protestować, w programie przyjęcia widniała jakaś „Wesoła wdówka" i chcąc nie chcąc musieliśmy przecierpieć dla przyzwoistości choćby jeden jej akt, grany w języku dla nas niezrozumiałym i nie zbyt pasującym do finezyjnej lekkości operetki wiedeńskiego chowu. Widzów było nie mało, nie wiele sobie robili z zimna — okutani w wełniane koce, płaszcze z kapturami i tu i tam zauważyć się dał baldachim parasola, spływający srebrnymi kryształami deszczu.

Poszczękując klawiaturą uzębienia, po bohatersku dotrwaliśmy do pauzy, po czym obsypawszy kolegów pochwałami dla ich lekkiej Muzy, przyjęliśmy z entuzjazmem zaproszenie na powitalną kolację. Restauracja uchodziła za pierwszorzędną. Towarzystwo eleganckie i dobrane. Ostatnie określenie zastosować można także do menu, z dodatkiem, że nie zbywało na jego obfitości. Gorzej szło z konwersacją. Zwycięsko wychodzili koledzy z b. Królestwa Polskiego — język rosyjski! — my Galicjanie porozumiewaliśmy się raczej na migi bezradni z całą swą, raczej szkolną, znajomością niemieczczyzny. Ktoś tam gadał (w swoim mniemaniu) po angielsku, inni podejrzaną francuszczyzną wdzięczyli się do kilku miłych pań. Normalnie u nas języki rozplątywuje wysoki procent alkoholu, więc choć z ujarzmionym taktem nikt się z nas jego nie domagał — jakoś tak sama z siebie wyłoniła się kwestia jego nieobecności przy tak suto zastawionym stole. U nas sprawa taka rozwiązaną byłaby w zarodku, przyjąwszy nawet, że obowiązywałaby prohibicja, tak właśnie jak podówczas w Finlandii. Niema reguły bez wyjątku, a jakiż może być ważniejszy jak taki przyjazd delegacji do świeżo po odzyskaniu niepodległości bratających się krajów, naszego i fińskiego czarującego tysiącem granitowych wysepek, cudowną zielenią i rozmiarem słynnych wodospadów.

Każdy z nas dźwigał na sobie dostojny płaszcz reprezentacji swego dziennika, urzędu lub instytucji, a królował sam boski Kornel Makuszyński jedyny chyba obok prez. m. Poznania Ratajskiego pasażer, któremu w podróży nie zaszkodziły najzłośliwsze podrygi czy kaprysy wiecznie podekscytowanego Neptuna. Za to na „suchym lądzie" jakby ręką odjął. Ziębniętym na kość marzyła się odrobina alkoholu. Znać to było widocznie po minach i koledzy fińscy z zawodową intuicją domyśliwszy się z naszych ponurych spojrzeń przyczyny nie klejenia się rozmowy, porwali się od stołu dla zdobycia jakiegoś ratującego sytuację trunku. Wrócili po długich pertraktacjach z restauratorem, ożywionych rozmowach telefonicznych i wywoływaniem do aparatu miarodajnych dygnitarzy. Zjednoczonym wysiłkiem prasy wszelkich odcieni udało się Finom ozdobić nasz stolik kilku butelkami względnie szklanicami — „Whisky and soda". Trochę miny wydłużyły się ponownie, w ostateczności próbowaliśmy napój, który niejednemu z nas przywykłemu do polskich małmazji wódczanych wydał się wyrafinowaną trucizna lub zgoła ordynarną politurą. Jakiś kolega wystąpił wówczas z inną niespodzianką, okropnym alaszem czyli kminkówką, sfabrykowaną na ckliwo-słodkie posmaki. Finowie objaśnili nas, że pokonali szereg oporów, porwawszy wszystkie urzędowe sprężyny, z wyjątkiem chyba samego tylko prezydenta republiki.

Dlaczego przyszła mi na pamięć ta zabawna w gruncie rzeczy, acz tak bardzo pouczająca historia? Oto na dowód, że tam gdzie istnieje dyscyplina społeczna i brak okazji przez trudności w otrzymaniu alkoholu, pijaństwo w naszym sensie nie istnieje.

Wczasy w 1949 r.

Z dniem 1 stycznia 1949 r. w związku z centralizacją wczasów pracowniczych, skierowania i bilety kolejowe na 14-dniowe wczasy pracownicze, wydają Zarządy Główne Związków Zawodowych po przez swoje Zarządy Okręgowe (Wojewódzkie) Oddziały Powiatowe oraz Rady Zakładowe przy większych Zakładach Pracy. Proporcjonalnie do ilości swoich członków dysponują instancje związkowe miejscami we wszystkich miejscowościach wypoczynkowych w całej Polsce. Każdemu członkowi Zw. Zawod. zrzeszonemu w Kom. Centr. Zw. Zaw. zatrudnionemu conajmniej rok przysługuje pobyt na wczasach i bilet bezpłatny czy ulgowy tylko raz w roku w okresie urlopu wypoczynkowego. Celem otrzymania skierowania i biletu bezpłatnego należy przedłożyć:

1) zaświadczenie pracodawcy o udzielonym urlopie wypoczynkowym z wyszczególnieniem pensji brutto.

2) legitymację Związku Zawodowego ważną na dany rok, a w wypadku braku fotografii na legitymacji związkowej — legitymację służbową lub dowód osobisty z fotografią.

3) zaświadczenie lekarskie stwierdzające, że petent nie cierpi na choroby udzielające się otoczeniu.

Terminy turnusów przebiegają w ciągu całego miesiąca. Koszta pobytu wynoszą za wczasy (część płacona przez pracownika):

dla kat. I. pensja brutto do 10.000 zł — dziennie 80 zł 14 dni — 1.120 zł;

dlat kat. II zarobek brutto 18.000 zł — dziennie 140 zł, 14 dni — 1.960 zł;

dla kat. III zarobek brutto ponad 18.000 zł — dziennie 200 zł, 14 dni — 2.800 zł

płatne przy odbiorze skierowania w Instytucji wystawiającej.

Członkowie Zw. Zawod. chcący korzystać z domów wypoczynkowych bez skierowań, opłacają 500 zł dziennie.

Członkowie rodzin mogą korzystać z wczasów w miarę wolnych miejsc, z wyjątkiem czerwca, lipca i sierpnia, za opłatą 450 zł dziennie bez prawa korzystania z biletu kolejowego.

Dzieci do lat 7 nie mogą przebywać w domach wczasów. Dzieci od lat 7 do 16 mogą korzystać z wczasów w drodze wyjątku i na warunkach przewidzianych dla członków rodzin. Celem otrzymania skierowania rodzinnego, należy przedłożyć:

1) zaświadczenie odnośnego Związku Zawodowego stwierdzające, że zainteresowany jest członkiem rodziny związkowca i na jego wyłącznym utrzymaniu.

2) dowód osobisty z fotografią.

3) zaświadczenie lekarskie stwierdzające że petent nie cierpi na choroby udzielające się otoczeniu.

Koszty za pobyt opłaca się przy odbiorze skierowania. Bilety ulgowe na wczasy wypoczynkowe poza domami wypoczynkowymi wystawia Okr. Kom. Zw. Zaw. oraz Pow. Rady Zw. Zawod. woj. Pomorskiego, po przedłożeniu zaświadczenia pracodawcy o udzielonym urlopie wypoczynkowym i legitymacji Zw. Zawod. ważnej na dany rok z fotografią, w wypadku braku fotografii — dowodu osobistego.

Zrywają z Czang-Kai-Szekiem

BERLIN. (PAP) Generał Kuang-Czi-Czang, szef chińskiej misji wojskowej w Berlinie oświadczył, że zrywa z reżimem Czang-Kai-Szeka, ponieważ rząd nankiński nie reprezentuje narodu i prowadzi politykę sprzeczną z interesami Chin.

List z Wrocławia

Kto może się z nami równać?

Awangarda ofensywy kulturalnej

Wrocław, w styczniu



Kiedy przed kilkoma dniami znalazłem się wobec całego zespołu wrocławskiej Opery Robotniczej, czułem się trochę jak na cenzurowanym. Kilkadziesiąt par oczu patrzyło na mnie z wyrzutem, kilkadziesiąt głosów wypowiadało słowa skargi.

Zaczęło się wszystko od tego, że po premierze „Flisa" dnia 8 grudnia br. pojawiło się na łamach nieomal całej prasy polskiej wiele pochlebnych recenzji i wzmianek. Recenzenci poklepywali trochę z dobroduszną miną cały zespół z twórcą Opery Robotniczej dyr. Drabikiem na czele, nie szczędząc życzliwych rad. Nikt nie docenił jednak ogromu wysiłku, włożonego w Operę Robotniczą. Nikt nie zastanowił się, co to znaczy wynaleźć głosy, niewątpliwie talenty muzyczne, w różnych zakładach pracy, przez 40 0 godzin, przez długie 8 miesięcy szkolić, poprawiać, uczyć elementarnych zasad śpiewu i poruszania się na scenie. Nikt nie docenił pracy, jaką włożyć trzeba było w przekroczenie wraz z całym zespołem linii granicznej, która dzieli nawet dobrą amatorszczyznę od wysokiej klasy artystycznej, która nie jest jednakowoż zawodowstwem.

Ale to nie wszystko: nikt nie potrudził się spytać robotników, wykonawców Opery, kosztem jakich wyrzeczeń chodzili oni na próby, tracili godziny zasłużonego odpoczynku, wyrywali je po prostu zajęciom domowym. Pojawiło się natomiast wielokrotnie pytanie: co robić? Co zrobić z tym fantem, z tą Operą, jaka jest jej przyszłość?

I to pytanie najbardziej oburzyło wykonawców.

Trzepiński, robotnik Pafawagu, mówi wzburzonym głosem: Dziwne jest, że komuś zachciewa się pytać, co z nami zrobić? Poco ten pan się trudzi? Nas nie potrzeba przekształcać, przekształcać się będziemy sami Chcemy wystawić jeszcze w tym samym zespole niejedną operę. Przełknęliśmy wszelkie osobiste urazy, prywatne niezadowolenia, wylewaliśmy tu łzy i pot, zanim nie znaleźliśmy się — własnymi siłami — na odpowiednim poziomie.

Nas nie znają jeszcze ludzie pracy — dodaje Lepert z Fabryki Wodomierzy — chcemy wystąpić przed pracownikami wszystkich zakładów wrocławskich i całej Polski, niestety, brak nam dotychczas odpowiednich funduszy, brak poparcia, współmiernego z wysiłkiem włożonym przez dyr. Drabika i każdego z nas w dzieło Opery Robotniczej".

„Powinniśmy być odtwórcami życia proletariatu. Materiału operowego jest dość. Dyktuje go samo życie, które nas otacza".

W podobny sposób przemawiają i Mitis z Zakładów Mleczarskich i Kozicki z Pafawagu i Ratymirski z Państwowych Zakładów Zbożowych. Wszyscy domagają się przyznania funduszów, umożliwiających dalszy rozwój Opery Robotniczej, a nade wszystko zezwalających na dawanie przedstawień dla świata pracy po minimalnych cenach, a nawet zupełnie bezpłatnie. Żadanie to jest tym bardziej ułatwione, że wszyscy wykonawcy postanawiają grać bezpłatnie.

Ci ludzie zarażeni są sztuką w najlepszym zrozumieniu tego słowa. Są żywym wcieleniem haseł, które tak często, przy byle jakiej okazji, głosi się dzisiaj — haseł o upowszechnieniu kultury. Sami będąc jej konsumentami, chcą nieść ją swoim przyjaciołom przy warsztatach i biurkach.

Dlatego też boli ich w dwójnasób wszelkie przemilczenie czy zlekceważenie. Drobny przykład: w audycji noworocznej z Warszawy na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia nadawano kronikę kulturalną. Kroniki tej słuchała również chórzystka, emerytka Stankiewiczowa. Ponieważ speaker wymieniał wszystkie ważniejsze wydarzenia kulturalne w kraju w ub. roku, a nie wymienił wystawienia „Flisa" przez pierwszą w Polsce Operę Robotniczą, Stankiewiczowa napisała list:

„Jakim wysiłkiem doszliśmy do te-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Sztuczna wyspa przy Zalewie Szczecińskim

Stepnica, w styczniu.

Na północnym odcinku, przed wpłynięciem do Zalewu Szczecińskiego, Odra przepływa przez Zatokę Stepnicką. Obszar tej Zatoki wynosi kilkadziesiąt km². Po wschodniej jej stronie u ujścia rzeki Stepnicy znajduje się osada rybacka o te samej nazwie.

Stepnica jest wsią silnie zniszczoną. Mimo to osiedliło się tutaj kilkudziesięciu rybaków posiadających kutry oraz łodzie motorowe i wiosłowe. Rybacy przy pomocy niewodów łowią tutaj znaczne ilości ryb. Port rybacki dzieli się na dwie części: handlową i rybacką. Do handlowej przybywają statki pasażerskie, natomiast rybacka jest w dużym zaniedbaniu i domaga się zarówno wybagrowania jak również oświetlenia.

Osada jest również ważnym punktem przemysłu drzewnego. Od wschodu otacza ją Puszcza Goleniowska, do Stepnicy dochodzi linia kolei wąskotorowej.

Obecnie Stepnica rozwija się coraz lepiej, ale przeprowadzenie w porcie niewielkich inwestycji mogłoby się przyczynić do znacznego zwiększenia znaczenia gospodarczego tej osady.

Od północy Zatoka Stepnicka zamknięta jest sztuczna wyspą usypaną tutaj w okresie budowania rynny wodnej poprzez Zalew i Zatokę. Wyspa ta nosi nazwę Jasny Chełm. Powierzchnia jej wynosi 8 ha, a największa wysokość nad poziom otaczających wód około 1,50 m. Posiada ona maleńki porcik, w którym podczas niesprzyjających warunków atmosferycznych mogą znaleźć miejsce postoju małe jednostki pływające. Wysepka chroni również dolną Odrę przed wysoką falą powstającą na Zalewie w czasie sztormu.

Marynarze kanadyjscy strajkują

LONDYN (PAP). Jak podaje „Daily Worker", marynarze siedmiu statków kanadyjskich, znajdujących się w portach angielskich, ogłosili strajk na znak protestu przeciwko samowolnej decyzji właścicieli statków zmiany załogi. Właściciele ci zwolnili szereg marynarzy kanadyjskich, zastępując ich osobami nie należącymi do związku zawodowego. Nowozatrudnieni zgodzili się pracować za niższym wynagrodzeniem.

Od dwóch tygodni trwa już strajk marynarzy na statku kanadyjskim „Point Acony". Strajkujący nie opuszczają statku, pozostając na nim w niesłychanie ciężkich warunkach i są pozbawieni niemal całkowicie

Na uboczu

Lasy w świetlicach

— Widzi pan — mówił do mnie jeden z kierowników świetlic we Wrocławiu — jak pięknie przyozdobiliśmy naszą świetlicę? Jak się panu podobają te girlandy z gałęzi świerkowych? Wygląda to bardzo estetycznie, prawda?

Kiedy wyraziłem swój podziw, kierownik ciągnął dalej, a w głosie jego drżała nuta przechwałki.

— Bo my, proszę was, zużyliśmy na udekorowanie tej sali całe dwa świerki!

Rozczulająca i pochwały godna była ta zapobiegliwość kierownika świetlicy, pragnącego jak najbardziej świątecznie przystroić miejsce, w którym miała się odbyć uroczysta akademia. Warto jednak zastanowić się: jak wyglądałyby nasze lasy, gdyby tak każda świetlica chciała dekorować swoje ściany świerkami i srebrzystymi jodłami? W całym Wrocławiu jest 80 świetlic: wypadałoby więc na ten piękny cel ściąć 160 drzew. Spory lasek.

Przyjmijmy, że dekoracyj takich wykonuje się conajmniej cztery razy do roku. Doliczmy do owych 80 świetlic tysiące i tysiące, rozsypane po całym kraju.

Jaki stąd wniosek?

Bardzo prosty: wyniszczylibyśmy do szczętu nasze lasy szpilkowe. Bo nie zapominajmy, że oprócz świetlic są sale szkolne, dekoracje budynków i trybun, są święta Bożego Narodzenia, kiedy spory procent choinek wędruje do miasta „lewą" drogą.

Dewastacja lasów w Polsce przybrać może zastraszające rozmiary, przekraczające znacznie szkody, wyrządzone przez słynne pożary lasów. Tylko, że wtedy alarmowało się całe społeczeństwo, że w akcji ochrony lasów brały udział straże pożarne, wojsko, ludność okoliczna. Jaki pożytek z bezmyślnego obijania ścian gałązkami drzew szpilkowych? Pewnie, zaspokaja to nasz zmysł artystyczny, powietrze pełne jest ożywczego aromatu lasu.

Nie opłaca się jednak skórka za wyprawę.

Las jest skarbem bezcennym. Pominąwszy już jego wpływ na uprawę roli: okupant wyniszczył całkowicie niemal lasy w Polsce centralnej, wojna poczyniła ogromne spustoszenia w borach na Pomorzu Zachodnim. Upłynie wiele lat, zanim takie dwa świerki, zużyte na dekorację świetlicy, odrosną, zanim będzie je można zużyć dla celów o wiele bardziej pożytecznych — na materiał budowlany.

Jesteśmy w stadium energicznej odbudowy. Co miesiąca długie pociągi wiozą świeże belki do zdewastowanych miast. Las pomaga w odbudowie, las jest jej nieodłącznym czynnikiem.

Świetlice i sale szkolne, budynki i trybuny dekorować możemy za pomocą innych materiałów. Nie będziemy wdechiwać ożywczego aromatu świerków — to trudno. Trzeba się z tym pogodzić.

Apelujemy jednak do Min. Lasów, do Dyrekcji Lasów, do instytucji młodzieżowych, do kierowników świetlic: pozostawcie lasy w spokoju. Chrońcie lasy. Tkwi w nich nie tylko historia i sentyment — tkwi w nich majątek państwa. (zg)

List z Zakopanego

Pod halnym wiatrem



Zakopane, w styczniu

Mieszkam czwarty rok w Zakopanem i tak się złożyło, że ani razu nie doznałem jeszcze wrażeń ze spotkania się z halnym wiatrem, bo halny wiatr wybierał zawsze dla siebie czas mojego wyjazdu z Zakopanego.

Raz w czasie takiego dwudniowego wyjazdu, wiatr halny ułamał gałąź naprzeciw stojącego drzewa i uderzył nią w okno mojego domu. Naturalnie szyba poszła w kawałki, a przez wybitą szybę wtargnął halniak i wyrwał pięć ram okiennych z szybami na werandzie. Psiakość! kosztowało to mnie ponad 6.000 zł, a halnego wiatru nie widziałem. Zawsze mówiłem, że nie miałem do niego szczęścia.

W dzień sylwestrowy 1948 roku, przechodziłem ul. Sienkiewicza w dół od ul. Witkiewicza, zachwycając się cudami zimowej natury. Drzewa przydrożne i w ogrodach przebogate w okiście, dachy uginające się pod grubą warstwą skrzącego śniegu, po obu stronach drogi ponad metrowej wysokości nieskazitelnie białe wały, — a wszystko w słońcu!

Ulica Sienkiewicza jest najpiękniejszą ulicą świata!

W dniu 1 stycznia 1949 r. rozmaicie bywało. Miałem uczucie duszności, i że ze mną coś jest niewyraźnie. Na Nowy Rok często bywa duszno i przeważnie jest niewyraźnie prawie każdemu, więc uważałem, że są ważniejsze sprawy w dniu Nowego Roku niż dociekanie czy i dlaczego jest mi niewyraźnie.

Wieczorem wyszedłem najniewinniej z córką i zięciem na Krupówki; po drodze spotkaliśmy p. Henryka X. i skonstatowaliśmy wspólnie, że właściwie nie mieliśmy żadnego „Sylwestra", który się nam po przebytych dwóch wojnach należy. To, co się stało Rej określił słowy: „Od jednego aż dziewiąci, a po dziewiąci już się w głowie mąci". Była godzina 21, kiedyśmy się znaleźli na Krupówkach, a działo się coś z nami, co ograniczało naszą wolę i paraliżowało zamiary. Całe szczęście żeśmy szli drugą stroną ulicy, bo nagle z domu Trzaski posypał się ten nowy dach, który właścicielowi dostał się tzw. „zabezdurno", bo mu go Niemcy pobudowali. Ale istnieje w świecie teoria wyrównawcza, a „halny" uważa się za egzekutora tej teorii w stosunku do p. Trzaski, więc mu za każdym swoim występem w Zakopanem jedną dziesiątą część tego dachu układa starannie w drobnym maczku na chodniku.

W takich warunkach, gdy wiatr silnie wieje, trudno iść przez nieosłoniętą ul. Kościuszki do domu, gdy człowieka zwiewa przez pola ku ulicy Nowotarskiej w stronę cmentarza. Brrrr! Nie! Nigdy! tamtędy nie pójdziemy do domu. Podaliśmy sobie ręce i nastąpiło najsprzeczniejsze zjednoczenie: kapitału z pustą kieszenią kandydata na publicystę, i trzymając się za ręce ruszyliśmy w górę Krupówek naprzeciw burzy życiowej i żywiołu. W czasie tego zostaliśmy bez wszelkiej wątpliwości przekonani, że to jednak halniak cofał nas na podeszwach w dół o tyle, ile potrafiliśmy w czasie halniakowej przerwy ujść w górę po wyślizganym chodniku. Od „Kryształowej" aż dwa razy odepchnęło.

Weszliśmy do „Kryształowej", lecz równocześnie za nami wtargnął halniak, cichy spólnik Karpowicza — i z zemsty konkurencyjnej zrzucił — mierząc w nas — zegar ścienny i ćwierć drzewnej ściany, które spadły na uświęcone, stałe i prawnie zastrzeżone miejsce pod oknem mistrza Makuszyńskiego. Proszę bardzo, czy może nie uniknęliśmy śmierci?!

Trzeba nie być katolikiem, żeby w takim wypadku pozostać niewdzięcznym za jawne ocalenie życia. A więc do „Jędrusia"!

Nie wiem jak to się stało, bo po „Jędrusiu" wcale już nie baliśmy się cmentarza, poszliśmy przez ulice Kościuszki i skręcili na ul. Sienkiewicza. Nie powiem żeby halniak zrobił nam źle, bo gdy umiarkowane ceny wywiały nam wszystko z kieszeni — halniak wywiał nam troski z serca.

Mój Boże! nie ma jak własne łóżeczko! Wedle poetów wietrzyk do snu kołysze, wobec tego halniak powinien nas uśpić „w try miga" jak narkoza.

Lecz wiadomo, że poeci kłamią, dla szczęścia ludzkości, o czym się teraz przekonałem. Zaledwie położyłem się, szalony wiatr zerwał kilka dachówek i rzucił na zlodowaciałą ziemię. Za chwilę trzask złamanego drzewa i mała chwila względnego spokoju, gdy nagle piekło się zerwało: — Brzdęk! Górna kwatera wyleciała — szybę diabli wzięli, potem drugie i trzecie drzewo, potem trzecie i czwarte okno, a potem znów dachówka i znów drzewo i tak do rana. Poza tym dom chodził jak na resorach. Huk i świst wiatru, szum drzew od czasu do czasu spadające okno albo część dachu i inne tym podobne niespodzianki uniemożliwiały sen i uparcie prześladowała Moniuszkowska melodia do słów: „Morfeusz do mnie dziwnie nie przylata".

Dzień następny był to już inny dzień. Prysnął czar zakopiańskiej zimy, śnieg zniknął, woda spływała środkiem ulicy, parkany powywracane, a ocalałe drzewa wyglądały jak po egzekucji za niezapłacony domiar; straciły wszystko, co miały na sobie.

Ulica Sienkiewicza to brzydka ulica! Stary Giewont zmarszczył brwi. Zapaliwszy fajkę otoczył się chmurą dymu i... wypędza resztę gości z Zakopanego.

Złamane świerki, jak palec wskazujący, zdają się mówić: Preeecz!... dopóki nie przestaniecie zaśmiecać Tatr blaszankami, papierami, łupinami z jaj i zbitym szkłem, dopóty nie będziecie oglądać najcudniejszej ziemi w najpiękniejszym zakątku świata, z wyjątkiem kilku dni, poświęconych pamięci największego zdarzenia na ziemi: Narodzenia Dzieciątka Jezus.

* * *

Tak zobaczyłem halny wiatr, — bo właściwie i ja niepotrzebnie zaśmieciłem sobie nieco głowę i wyobraźnię, wprawdzie nie szkłem, ale jego zawartością.

T. M.

Ponad 3 miliardy zł na odbudowę Warszawy

WARSZAWA (PR) Na Fundusz Odbudowy Warszawy wpłynęło w roku ub. 1.900 milionów zł, tj. znacznie więcej niż w poprzednie lata. Ogółem wpłynęło na odbudowę stolicy do 10 stycznia br. 3.380 milionów zł.

Czy jesteś chory na gruźlicę?

Jeśli jesteś chory na gruźlicę lub też tylko wydaje ci się podejrzany długotrwały kaszel, osłabienie, poty nocne, dreszcze i spadek wagi — pamiętaj, że masz obowiązek zwrócenia się do najbliższej Poradni Przeciwgruźliczej.

Choruje na gruźlicę w Polsce ponad milion obywateli, z których conajmniej 100.000 ma gruźlicę otwartą i rozsiewa nieraz nieświadomie zarazę. Stykając się w domu lub przy pracy, a nawet przelotnie w miejscu publicznym z chorym, możesz ulec zarażeniu się gruźlicą. Siewcy gruźlicy mieszkają w całej Polsce, po całej też Polsce rozmieszczone zostały ośrodki walki z tą podstępną chorobą. Są nimi Poradnie Przeciwgruźlicze. W każdym mieście powiatowym nie mówiąc już o województwach i większych skupiskach ludności znajdziesz Poradnię Przeciwgruźliczą. Wiedz o tym, że udając się w porę do Poradni uniknąć możesz śmiertelnego niebezpieczeństwa dla siebie i swego otoczenia. Poradnia powie ci, że jesteś zdrowy, lub też wykryje gruźlicę w samym jej początku.

Poradnia zakwalifikuje ciebie do właściwego leczenia.

Poradnia przyśle do twego domu wychowawczynię społeczną, która na miejscu zbada warunki bytu (w razie stwierdzenia gruźlicy).

Poradnia umieści twoje dzieci w prewentorium, aby je uodpornić przed gruźlicą, na jaką naraziły się przez obcowanie z chorym.

Poradnia zaszczepi niezakażonych członków twojej rodziny przeciwko gruźlicy.

Poradnia zaopiekuje się tobą i twoją rodziną, jeśli pozostajesz w domu i okresowo będzie kontrolować stan zdrowia, bo gruźlica może wybuchnąć i po kilku miesięcach od chwili zakażenia.

Tylko Poradnia Przeciwgruźlicza zaopatrzona jest w sprzęt diagnostyczny, za pomocą którego z całą pewnością można stwierdzić, czy gruźlica została już wyleczona, czy gruźlica wymaga dalszej obserwacji. Do Poradni Przeciwgruźliczej może udać się każdy bez skierowania lekarskiego i każdy zostanie prześwietlony rentgenem, bo tylko ta metoda jest skuteczną przy rozpoznawaniu gruźlicy wczesnej.

Dr B. Bartenbach

Kto się może z nami równać?

(Dokończenie ze strony 3)

go, trzeba spytać nas i ocenić, napewno mało jest takich entuzjastów, jak nasza najmłodsza chórzystka 15-letnia Terenia, dziewczynka o dobrym głosie, która przychodzi na próby do tej pory w płóciennych pantofelkach, gdyż z powodu przewlekłej choroby jej ojca rodzina znalazła się w ciężkiej sytuacji materialnej. Albo jej koleżanka, Ada Zalejska, pracownica biurowa PKP, wspaniały alt, która po całodziennej pracy wprost z biura bez obiadu przychodzi na próby. Albo Regina Szkamrot, która jest przodowniczką pracy, obdarzona silnym altem, nie mam pojęcia, jakim cudem zdołała wyrwać jeszcze tych parę godzin na tydzień, by przyjść śpiewać, a jej koleżanka z baletu po całodziennej pracy jeszcze znalazły dość siły, by prowadzić przez dwie godziny żmudne i wyczerpujące ćwiczenia. To tylko niektórzy, ale nieraz słyszałam zdania, że z powodu wyczerpania trudno im było wytrwać do końca na próbach. Kto może się z nami porównać na tym polu?"

Tak mówią i piszą robotnicy Wrocławia o swojej Operze.

Czas najwyższy, aby ruszyła ona z triumfalnym objazdem po wszystkich scenach Polski. Aby udowodniła nawet tym notorycznym pesymistom i niedowiarkom, co można uczynić z naszych „Janków-muzykantów" — przy odrobinie dobrej woli i poświęcenia.

A na pytanie „co robić" na przyszłość, ciśnie się odpowiedź na usta: utrzymać Operę Robotniczą jak najdłużej. Stworzyć jej warunki świetnego rozwoju. Niech tutaj rodzą się nowe, wielkie talenty, niech powstanie przy ochotniczej operze zawodowy instytut śpiewu, baletu, orkiestry. Kultura muzyczna, niesiona rękoma robotników, łatwiej trafi do uczuć i serc świata pracy w Polsce. Opera Robotnicza stanie się wtedy awangardą ofensywy kulturalnej w Polsce.

Jedno jest pewne i niezależnie od wszelkich dyskusji: trzeba jak najprędzej w całej pełni uznać wysiłek kierownictwa i wykonawców Opery Robotniczej. Powstało bowiem dzieło imponujące, dzieło bez precedensu, dzieło, które wszyscy jak najprędzej muszą obejrzeć.

Z. G.

KAZIMIERZ GODZIEMBA



24

W dni te nie pisywał i nie uczył się. Był to świadomie dany umysłowi wypoczynek oraz koncesja na rzecz klubu, którego członkowie pracowali prawie wszyscy zarobkowo, w dni więc świąteczne najwięcej czasu mogli poświęcić piłce.

Obserwując swoich pupilów w czasie gry, Jakub zdumiewał się łatwością, z jaką chłopcy przyswajali sobie wykładane im prawidła i zasady. Zachwycała go zręczność, z jaką większość chłopców radziła sobie z piłką, opanowywała technikę piłkarską i zasady piłkarskiej taktyki. Jakub mawiał sobie wielokrotnie, że Polacy stworzeni są do piłki. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, jak wiele jeszcze czeka go pracy, aby z chłopców, z którymi miał do czynienia, wyrośli piłkarze dużej klasy.

W czasie jednego z treningów, gdy pod okiem Jakuba chłopcy rozgrywali błyskawiczny mecz, zbliżył się do Jakuba mężczyzna w sile wieku, prosząc o rozmowę.

— Kalisz jestem — przedstawił się.

Kalisz był urzędnikiem magistratu miasteczkowego. Przedstawił Jakubowi nieśmiało swoje zainteresowanie dla jego sportowych poczynań, poczem zaofiarował mu się z pomocą w prowadzeniu klubu. Interesował się sportem piłkarskim, z zaciekawieniem obserwował rozwój piłkarstwa na terenie miasteczka i pragnął być czynnym współpracownikiem Jakuba. Jakub z wdzięcznością, radością i ciekawością przyjął ofertę urzędnika.

Kalisz okazał się cennym nabytkiem. Był ruchliwy, pełen inicjatywy i energii. Zdradzał wiele zdolności administracyjno-gospodarczych. Oddał się pracy w klubie całą duszą. Po kilku tygodniach Jakub nie umiał się bez niego obejść. Stanowił on doskonałe uzupełnienie Jakuba. O ile ten ostatni przywiązywał w swym klubie wagę głównie do strony wyszkoleniowej, Kalisz widział konieczność zaprowadzenia w klubie porządku administracyjnego. Szybko też wprowadził do klubu inowacje, o których Jakub nigdy nie pomyślał. Zrobił więc na początek z urzędniczą dokładnością listę członków klubu oraz wprowadził pobieranie składki członkowskiej. W drugiej kolejności załatwił kilka formalności, do których Jakub nie przywiązywał wagi, które jednak okazały się konieczne. Na zebraniu członków klubu, zwołanym ad hoc, na boisku, obrano pod przewodnictwem Kalisza nazwę dla klubu. Na innym zebraniu, w podobny sposób zwołanym, Kalisz przedstawił opracowany przez siebie statut klubu, uzyskując na jego treść aprobatę wszystkich zebranych. Wkrótce potem Kalisz zarejestrował klub formalnie u władz administracyjnych, obiecując sobie kiedyś zarejestrowanie go u władz sportowych w mieście wojewódzkim. Po zarejestrowaniu klubu Kalisz zajął się uporządkowaniem sprawy boiska. Plac przycmentarny, zajęty przez chłopców Jakuba pod boisko, stanowił własność zarządu miejskiego. Zajmując go, ani Jakub ani żaden z chłopców nie pomyślał o tym, że postępowanie ich jest nieprawne i samowładztwo ich na terenie placu może wywołać protesty magistratu. Kalisz zapobiegł temu. Używając sobie tylko wiadomych argumentów, skłonił burmistrza i radę miejską do wypuszczenia placu reprezentowanemu przez siebie klubowi w wieczystą dzierżawę za opłatą mającą charakter wyłącznie symboliczny.

Wkrótce potem Kalisz ubawił Jakuba, przyszedłszy do niego w czasie jednego z treningów ze słowami:

— Panie Jakubie! Proszę, aby pan był łaskaw przyjść w sobotę o godz. 20 do mego mieszkania na posiedzenie zarządu klubu.

Jakub zdumiał się i ubawił powagą, z jaką Kalisz wygłosił to zaproszenie. Jako żywo, nie było mu wiadomo, że klub ma zarząd, jakkolwiek statut przewidywał takie ciało.



— A któż wchodzi w skład tego zarządu? — zapytał urzędnika.

— Pan, ja i burmistrz — brzmiała odpowiedź.

Jakub wziął udział w tym historycznym posiedzeniu i nigdy tego nie pożałował. Sprytny, zcicha — pęk Kalisz postawił go przed faktem dokonanym: ofiarował już na kilka dni przed owym posiedzeniem burmistrzowi godność prezesa klubu i — jak się okazało — klub wyszedł na tym doskonale. W miarę ograniczony i w miarę próżny burmistrz miasteczka poczuł się zaofiarowaną mu godnością zaszczycony. Tytuł prezesa imponował mu i dawał mu satysfakcję. Kalisz wykorzystywał tę słabość miasteczkowego dygnitarza z całym cynizmem, na jaki zdobywał się dla dobra klubu. Za oddaniem więc klubowi placu w dzierżawę przyszło oddanie mu na klubowy lokal dużego pokoju w budynku magistratu, po czym przyznanie niewielkiej, lecz stałej subwencji. Niezmordowany Kalisz nie zakończył na tym zdobywania świadczeń na rzecz klubu. Nie zadawalając się sukcesami odniesionymi u burmistrza, wyłudził mianowicie od zarządu tartaku drzewo na oparkanienie placu, budowę bramek i ławek dla publiczności. Zarząd fabryki papieru naciągnął na wydrukowanie legitymacji i formularzy klubowych, w końcu zorganizował zabawę taneczną, z której dochód umożliwił mu kupno kilku pierwszych par butów piłkarskich. Buty zresztą zaczęły napływać do klubu niespodziewanie, bez wykładania na ten cel jakichkolwiek kosztów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalendarzyk

Piątek, 14 stycznia 1949 r.
Katolicki: Feliksa, Hilarego.
Słowiański: Radogosta.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Gen. Stalina nr 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

Dziś premiera w Teatrze Miejskim

W dniu dzisiejszym o godz. 19,30 Teatr Miejski wystawia po raz pierwszy jedną z celniejszych sztuk dzisiejszej sowieckiej literatury dramatycznej: „Przyjaciele" — Andrzeja Uspieńskiego.

Utwór ten jest prawdziwą niespodzianką w obecnej twórczości komediopisarskiej. Przedstawia nam historię przyjaźni, której nie zdołała przełamać nawet tak groźna próba, jaką jest rywalizacja miłosna.

Sztukę „Przyjaciele" reżyserowali: Maria Szczęsna i Adam Grzyma-Siedlecki. Role główne odtworzą: M. Szczęsna A. Barczewska, St. Masłowska, A. Gąssowski i J. Borkowski. Dekoracje pomysłu Antoniego Muszyńskiego.

W niedzielę 4 Poranek Symfoniczny

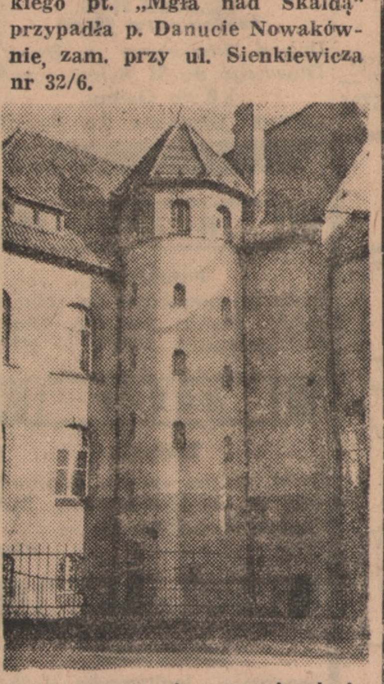
W niedzielę, 16 bm. o godz. 12 odbędzie się w Pom. Domu Sztuki 4 poranek symfoniczny. Zapowiedzianego na afiszach solistę Kazimierza Serockiego, który z powodu choroby nie przybędzie, zastąpi znakomity waltornista **Edwin Gollnik**, laureat krajowego konkursu muzycznego w Warszawie. Odegra on z tow. orkiestry symfonicznej koncert waltorniowy Es-dur Mozarta. Ponadto program zawiera suitę „Shylock" Faure'a oraz symfonię Es-dur Haydna.

Wydz. Szkoleniowy Ligi Kobiet komunikuje, iż 17 bm. rozpoczyna się miesięczny kurs kroju i modelowania w godzinach wieczornych. Zapisy przyjmuje Wydz. Szkoleniowy Ligi Kobiet.

Czy znasz swoje miasto?

XII.

Ostatnie zdjęcie konkursowe przedstawiało fragment kościoła Najśw. Serca P. J. przy placu Piastowskim i wszystkie nadesłane odpowiedzi były trafne. W drodze losowania nagroda w postaci książki Wł. Zambrzyckiego pt. „Mgła nad Skaldą" przypadła p. Danucie Nowakównie, zam. przy ul. Sienkiewicza nr 32/6.



A teraz prosimy przyjrzeć się powyższemu zdjęciu i zastanowić się, do jakiej budowli bydgoskiej należy piękna baszta?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Redakcji — dział kroniki lokalnej — do dnia 18 bm. włącznie.

Następne zdjęcie konkursowe ukaże się za tydzień.

Zabawa z niespodziankami w Kowalewie
Szyjkami od butelek spowodowali trwałą szpetotę

BYDGOSZCZ (rp). W dniu 29-go marca ub. roku Ochotnicza Straż Pożarna urządziła w Kowalewie pow. Szubin zabawę taneczną. Wśród bawiących się znalazł się również 23-letni F. Katoliński, który z niewytłumaczonych powodów wzbudził do siebie niechęć bawiących się. Prawie wyczuwalny antagonizm psuł wesoły nastrój i tak podziałał na Katolińskiego, że w pewnej chwili wyraził się on: „Ja im dzisiaj pokażę!"

Zamiar swój Katoliński wprowadził w czyn około godziny 3-ej nad ranem. W tym czasie na podwórzu rozległy się okrzyki bólu i głośne klątwy. Gdy uczestnicy zabawy wybiegli z sali, ujrzeli pokrwawionego E. Biernata i atakujących go szyjkami zbitych butelek — E. Katolińskiego i jego kolegę E. Zasowskiego. Biernat już mocno krwawił i twarz jego przedstawiała jedną wielką ranę. Zasowski, spostrzegłszy odsiecz, zbiegł, a Katolińskiego zdołono zatrzymać. W ostatniej chwili udało mu się jeszcze zranić jednego z mężczyzn w czoło, a drugiego w rękę. Biernata przewieziono karetką pogotowia do szpitala powiatowego, gdzie zajął się nim dyżurny lekarz. Okazało się, że pokrzywdzony doznał okaleczenia lewego policzka z częściowym wydarciem naskórka. Śladów tych nie dało się usunąć i Biernat do końca życia będzie miał zeszpeconą twarz.

Awanturników pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Przyznali się oni do udziału w bójce i opisali przebieg zajścia. Z zeznań ich i świadków można było wywnioskować, że bawiący się nie gardzili alkoholem i że to właśnie wódka wywołała całe zajście. Kto wszczął awanturę, nie można było ustalić.

Oskarżeni twierdzili, że to ich właśnie szykanowano, podstawiano w tańcu nogi itp. Katoliński oświadczył nawet, że tylko bronił się przed napaścią i że sam został mocno pobity. Fakt ten potwierdzili świadkowie z tym jednak, że Katoliński dostał „smary" już po zatrzymaniu i obezwładnięciu.

Sąd, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, skazał Katolińskiego na rok więzienia, a Zasowskiego na 8 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 4.

Ważne dla posiadaczy zaświadczeń na odznaczenia

Prezydium MRN w Bydgoszczy zawiadamia, że Kancelaria Rady Państwa przystępuje do wymiany na legitymacje stałe, tymczasowych zaświadczeń na odznaczenia, wydanych w latach 1945 i 1946 roku.

W związku z tym wzywa się wszystkich zamieszkałych na terenie Bydgoszczy — posiadaczy zaświadczeń tymczasowych na odznaczenia, zaopatrzonych w pieczęć okrągłą z napisem: „Prezydium Krajowej Rady Narodowej", noszących naddruk „zaświadczenie tymczasowe", do złożenia tychże zaświadczeń w Biurze Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, w Ratuszu, pokój 21 w godz. od 10 do 13 i to w terminie do dnia 5 lutego 1949 roku.

Innego rodzaju zaświadczenia na odznaczenia, jak wypisy z rozkazów, zaświadczenia dowódców jednostek wojskowych itp. narazie wymianie nie podlegają.

Wymiana zaświadczeń nie dotyczy narazie osób pozostających w czynnej służbie w Wojsku Polskim, w Bezpieczeństwie Publ., MO i Korpusie Bezpiecz. Wewnętrznego.

Hojny dar

(a). Pracownicy Wojew. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy w zrozumieniu wzniosłości celu budowy Pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej wpłacili **235.400 złotych**, wzywając pracowników Wojew. Komendy Milicji Obyw. do kontynuowania łańcucha ofiar.

Za ten hojny dar Prezydent Miasta jako przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności składa jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Cmentarz Bohaterów
otrzyma estetyczną szatę zewnętrzną
Apel do ofiarności społeczeństwa!

BYDGOSZCZ (KC). W sali Zarządu Miejskiego odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. miasta p. Stycznia posiedzenie sekcji technicznej Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich, poświęcone sprawie uporządkowania Cmentarza Bohaterów na Wzgórzu Wolności.

Po zniwelowaniu terenu cmentarza, które to prace przejęło na siebie miasto w własnym zakresie, cmentarz będzie narazie prowizorycznie oparkaniony siatką drucianą. Jeśli chodzi o uporządkowanie grobów, to otrzymają one obramowanie kamienne. Przewidziane jest postawienie na nich krzyży betonowych z cokołem, na których umieści się tabliczki z nazwiskiem bohatera lub jeśli ofiara jest nieznana, tabliczki z numerem. Ogólną liczbę krzyży oblicza się na 1.700. Koszta urządzenia cmentarza zaś na 25 mil. zł, przy czym jeden krzyż wraz z urządzeniem grobu kosztować będzie ok. 2,000 zł.

Z uwagi na to, że w roku bieżącym upływa 10 lat od krwawych dni zbrodni dokonanych na mieszkańcach naszego miasta, Komitet pragnie plan ten zrealizować jak najszybciej, wierząc, że z szlachetną pomocą w dostarczeniu odpowiednich funduszów pośpieszy całe społeczeństwo bydgoskie.

Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich zwraca się przeto z prośbą i apelem do całego społeczeństwa, jak i poszczególnych organizacji i stowarzyszeń — o składanie ofiar wzgl. przejęcie na siebie kosztów ufundowania jednego czy więcej krzyżów na grobach. Ofiary przyjmuje referat Komitetu przy Zarządzie Miejskim (ratusz pokój 25) oraz Zarząd Komitetu przy ul. Chrobrego 12.

Wypadek w żwirowni w Koronowie

(FS). W godzinach południowych w Żwirowni Miejskiej w Koronowie nagle obsunął się 5-metrowy nasyp zasypując jednego z robotników podkopujących żwir, 55-letniego Karapułkę. Nieszczęśliwy doznał złamania nogi i przewieziony został do szpitala. Katastrofa pociągnęłaby za sobą niewątpliwie więcej ofiar, gdyby nie przytomność umysłu robotników, którzy się zawczasu usunęli.

Odebrać mięso!

(a). Wydz. Aprowizacji m. Bydgoszczy podaje do wiadomości posiadaczom kart zaopatrz. z grudnia 1948 r. zarejestrowanym w sklepie p. Winowieckiego przy ul. Śniadeckich 55, że mogą otrzymać należny im przydział mięsa wołowego w dniach od 14 do 15 bm. włącznie.

Punkt rozdzielczy wyda dla kat. I i I „Zg" 2 kg mięsa wołowego na kupon 19.

Cena mięsa wołowego 6.50 zł za 1 kg.

Na fali dnia

Od niedzieli
autobusy na Szwederowo!

Upośledzone dotychczas pod względem komunikacji Szwederowo, będące jednocześnie największym skupiskiem ludzi pracy, przeżywać będzie w niedzielę swój „wielki dzień". **Oto** po wielu przyrzeczeniach, Dyrekcja Tramwajów i Autobusów Miejskich w Bydgoszczy uruchamia z dniem 16 bm. 2 autobusy, które kursować będą na Szwederowo z Pl. Zjednoczenia. Trasa obejmować będzie 2 kierunki: **kierunek pierwszy:** Pl. Zjednoczenia, ul. General. Stalina Bernadyńska, Kujawska, Konopnickiej, Ugory, Piękna, Szubińska, Pl. Poznański, ul. Kordeckiego, Czerwonej Armii do Pl. Zjednoczenia. **Kierunek drugi:** — Pl. Zjednoczenia ul. Czerwonej Armii, Kordeckiego, Pl. Poznański, Szubińska, Piękna, Orla, Ugory, Konopnickiej, Kujawska, Bernadyńska, Gener. Stalina do Pl. Zjednoczenia.

Z chwilą naprawienia nawierzchni jezdni na ul. Gołębiej i ul. Żwirki i Wigury trasa komunikacyjna autobusów zostanie przedłużona i na te ulice.

Krok Zarządu Miejskiego w kierunku udogodnienia komunikacji autobusowej ludziom pracy zamieszkałym na Szwederowie — wzbudzi niewątpliwie dużą radość! i każe wierzyć, że i cierpliwość mieszkańców innych dzielnic, czekających dotychczas daremnie na udogodnienia komunikacyjne, zostanie w niedługim czasie nagrodzona. Niech żywi nie tracą nadziei. **(fa).**

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś 14 bm. o godz. 19,30 premiera „PRZYJACIÓŁ" A. Uspieńskiego.

KINA: POMORZANIN: Express Moskwa — Ocean Spokojny. POLONIA: Dzwonnik z Notre Dame WOLNOŚĆ: Nauczycielka się bawi. ORZEŁ: Na tropie zbrodni GRYF: Kulisy wielkiej rewii BAŁTYK: Sekretarz Rejkomu.

Początek seansów: Pomorzanin Orzeł i Bałtyk o g. 16 18 i 20.30 Polonia i Gryf: o g. 15, 17,30 i 20; Wolność: o g. 16,30, 18,30 i 20.45.

DYŻURY APTEK. Do dnia 15 bm. dyżur pełnią: Apteka „Pod Koroną" Dworcowa 48, tel. 24-66 Apteka „Staromiejska", — Rynek Wełniany 7 tel 22-26.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel miejski 12-53 kolejowy 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Komenda MO 25-16 25-17, 25-18

POGOTOWIE RATUNKOWE nr 10-00.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Sobota, dnia 15 stycznia 1949 r.

.05 Progr. og.-polski, 9.50 Program lokalny dnia, 9.55 Wiadomości miejscowe, 10.00 Przerwa, 11.57 Progr. og.-polski 13.00 Przerwa, 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli „Skraplanie par i gazów" opr. H. Moese 14.30 Progr. og.-polski, 15.20 Przegląd prasy pomorskiej, 15.30 Progr. og.-polski, 1.00 Zakończenie audycji.

Z życia organizacji bydgoskich

* **Polskie Tow. Przyrodników im. M. Kopernika.** Zebranie referatowe 14 bm. o godz. 18 w auli Państw. Inst. Nauk. Gospod. Wiejsk. przy Pl. Weyssenhoffa 11. Dr K. Michalski wygłosi wspomnienie poświęcone pamięci prof. dr A. Wodziczki oraz mgr A. Kuźdowicz odczyt pt. „Mieszańce wegetatywne". Goście mile widziani.

* **Klub Sportowy S. P. D.** W piątek, 14 bm. o godz. 19 zebranie miesięczne w małym gmachu szkolnym.

Środa literacka
Dramat Brandstaettera o Mickiewiczu

Po krótkiej przerwie świątecznej wiceprezes Klubu Art.-Literackiego, p. A. Kowalkowski otworzył nowy, już czwarty z rzędu, rok intensywnej, urozmaiconej i żywej akcji odczytowej. Nie schodząc z wytkniętej raz drogi ukazywania nam coraz to nowych sylwet autorskich i nowych problemów, zaproszono tym razem poetę i dramaturga ROMANA BRANDSTAETTERA do odczytania fragmentów z jego nie wystawionego dotąd dramatu pt. „Noce narodowe", a to ze względu na to, że głównym bohaterem tego utworu jest Mickiewicz, którego 150 rocznicę urodzin wraz z Polską święci obecnie cały świat kulturalny. W ten sposób i kulturalna Bydgoszcz nowy rok zaczęła pod imieniem tytana polskiej poezji.

Prelegent, który po wojnie dał się poznać jako nader utalentowany pisarz dramatyczny wystawionym w Krakowie „Powrotem syna marnotrawnego" (o Rembrandcie) i „Przemysławem II" w Poznaniu, odczytał 4 sceny z 12 obrazów dramatycznych, ilustrujących życie i działalność Mickiewicza w okresie towiańszczyzny i formowania legionu polskiego we Włoszech, a więc bolesny okres zatracenia przez niego swej drogi życiowej w oparach błędnej doktryny, a następnie otrząśnięcie się i wstąpienie na nowy szlak rewolucji w dniach wiosny ludów, wiodący ku wolności i odrodzeniu. Wprawdzie ten utwór Brandstaettera znamy już z „Dziennika Literackiego", gdzie był w całości wydrukowany przed kilku miesiącami, ale tym niemniej świetnie, ze znakomitą intonacją i dykcją odczytane przez autora sceny, uwydatniły tym silniej artystyczne walory jego dramatu.

Ale wieczór ten dał nam właściwie Mickiewicza, którego zresztą nigdy nie mamy dosyć, natomiast może pokrzywdził nieco samego Brandstaettera, którego profil autorski nie zarysował się w całej pełni, jakby na to zasługiwał ze względu na swą interesującą umysłowość i osobowość. Wszak tworzy on już z górą od lat 20, przed wojną jako liryk o „głębokim oddechu", świetnie władający tradycyjnym, klasycznym, klarownym wierszem polskim, a teraz od kilku lat jako dramaturg, wprowadzający do swych historycznych obrazów dramatycznych niemało nowych tonów. Te jego powojenne dzieła w zestawieniu z dawniejszymi — po przeżyciu przez autora całej gehenny czasów pogardy — wskazują na głęboki przełom moralny i ideowy, jaki się dokonał w jego stosunku do najważniejszych zagadnień życia, na jeszcze silniejsze związanie się z ziemią, na której się urodził, co sprawia, że zajmuje on swoje osobne miejsce we współczesnej literaturze polskiej.

Swoją drogą, wielka szkoda, że nasi młodzi dramaturgowie, jak Zawieyski, Brandstaetter i Kubacki, jak dotąd, dali się w Bydgoszczy poznać tylko jako prelegenci w sali odczytowej, a nie przemówili do nas przez usta swych postaci scenicznych na deskach teatralnych.

MARIAN PIĄTKIEWICZ

SPORT

Przed meczem gimnastycznym
Polska - Czechosłowacja

WARSZAWA. W dniu 23 bm. o g. 18 rozegrany zostanie w sali gimnastycznej Polskiej YMCA międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska—Czechosłowacja. Przed spotkaniem tym Polski Związek Gimnastyczny powołał na obóz kondycyjny w AWF 10-ciu najlepszych gimnastyków a mianowicie: Gacę Pawła, Kucjasa, Szlosarka, Radojewskiego, Kuliga, Gacę Henryka, Bettynę, Kirkickiego, Pączkę i Sobalę. Ostateczny skład reprezentacji ustalony zostanie w dn. 21 bm.

Ogólne kierownictwo przygotowań do zawodów spoczywa w rękach prezesa PZG — ppłk. Noskiewicza, kierownictwo samych zaś zawodów powierzono Grochowskiemu. Ze strony Polski w skład komisji sędziowskiej wejdą: nestor gimnastyki polskiej — prof. Fazanowicz oraz Dołowy.

Czesi wystąpią prawdopodobnie jeszcze raz w Polsce, projektuje się bowiem, aby dali oni w drodze powrotnej do kraju pokaz gimnastyczny w Katowicach.

Gimnastycy czechosłowaccy prezentują wysoką klasę. Świadczy o tym wiele sukcesów, odniesionych przez nich na arenie międzynarodowej. Największym z nich było zajęcie 5-go miejsca w ubiegłym roku na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie, gdzie gimnastyczna reprezentacja Czechosłowacji zdobyła 5-te miejsce, uzyskując 864,1 pkt.

Baildon - Len 13:3

WROCŁAW. W Wałbrzychu rozegrany został mecz hokejowy o mistrzostwo Ligi między katowickim „Baildonem" a miejscowym „Lnem". Goście odnieśli wysokie i w pełni zasłużone zwycięstwo 13:3, górując przez cały czas meczu nad słabą drużyną miejscową.

Śląsk - Częstochowa 14:2

OPOLE. Bokserska reprezentacja Śląska wygrała z Częstochową 14:2. Wysokie zwycięstwo Śląska jest tym bardziej godne uwagi, że odniósł je właściwie rezerwowy skład, w którym znalazło się jedynie dwóch bokserów, walczących w barwach I. Śląska.

Pięściarze Częstochowy przeciwstawili gospodarzom jedynie ambicję i kondycję fizyczną. Mecz zgromadził ponad 1.500 widzów.

Nowy sukces hokeistów CSR

PRAGA. Na stadionie zimowym w Pradze odbył się w obecności 12.000 widzów mecz hokejowy między reprezentacją Czechosłowacji a anglo-kanadyjskim zespołem „Harringay Racers", który po zaciętej grze zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 7:6 (0:2, 4:3, 3:1).

Tabela Ligi koszykowej

WARSZAWA. Po niedzielnych rozgrywkach kolejność drużyn w tabeli gier o mistrzostwo Ligi koszykowej jest następująca:

	gier.	ptk.	st. br.
1. ZZK	7	7	289:200
2. YMCA (Ł)	7	6	307:218
3. AZS (W)	8	4	250:235
4. TUR (Ł)	7	4	255:253
5. „Warta"	9	4	267:269
6. AZS (K)	8	3	250:293
7. „Wisła"	8	2	197:264
8. „Zgoda"	8	1	269:845

Legia-Gwardia (Bdg.) 10:1

BYDGOSZCZ (tj) W towarzyskim spotkaniu hokejowym warszawska Legia pokonała w wysokim stosunku miejscową Gwardię 10:1 (3:0, 2:0, 5:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dolewski (6), Świcarz, Bielawski, Głowacki i Koperczyński po jednej. Punkt honorowy dla gospodarzy uzyskał Godlewski.

Drużyna warszawska przewyższała gospodarzy przede wszystkim opanowaniem jazdy i techniką. Pierwszy atak Legii (Świcarz, Dolewski, Głowacki) zademonstrował grę na b. wysokim poziomie. Znakomitą formą wyróżnił się szczególnie Dolewski.

Z drużyny gospodarzy najlepiej wypadł Zieliński II oraz dr Zieliński.

ŁKS - Bielarnia 9:7

ŁÓDŹ. W drodze powrotnej z Poznania, po meczu z „Wartą", pięściarze ŁKS-u rozegrali w Kaliszu spotkanie z miejscową „Bielarnią", zwyciężając 9:7. W drużynie ŁKS-u nie walczy Debisz, którego z powodu złego stanu zdrowia nie dopuścił lekarz.

DROBIAZGI SPORTOWE

WE WSZYSTKICH miastach rozpoczęły się rozgrywki o puchar ZSRR w hokeju rosyjskim. Już pierwsze spotkania wykazały, że największe szanse na zakwalifikowanie do finału mają: „Spartak", „Rezerwy Pracy", „CDKA" oraz moskiewskie „Dynamo".

* * *

WYSTĘPY drużyny waterpolowej „Torpedo", Moskiewskich Zakładów Automobilowych im. Stalina przyniosły jej szereg sukcesów w spotkaniach na Ukrainie. Z dużym zainteresowaniem oczekuje się mającego odbyć się w najbliższych dniach, spotkania „Torpedo" z CDKA.

„Pomoc" dla Grecji

BUKARESZT (PAP) Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że Amerykanie wydali do końca 1948 r. 296 milionów dolarów na pomoc zbrojną dla faszystowskiej Grecji. W portach greckich wyładowano 797 tysięcy ton sprzętu wojennego, z czego 2.890 dział, 78.000 pistoletów automatycznych, 5.000.000 granatów, 384 miliony naboi, 1 milion rewolwerów, 140 samolotów i znaczną ilość bomb lotniczych.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

„Zjednoczenie ruchu robotniczego", Wydawn. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1948. — Powieść z okresu wojny domowej w ZSRR. Bohaterem jej jest potok ludzi — żołnierzy i cywilów, przebijających się w najtrudniejszych warunkach aprowizacyjnych przez zaciskający się pierścień wojsk interwencyjnych.

„Hasło ogrodniczo - rolnicze" — nr 1—2/49 — Tarnów, Matejki 13. Na treść numeru składają się artykuły wybitnych fachowców z dziedziny sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa, pszczelarstwa, ochrony roślin i obszerny dział drobnych porad.

„Strażnica Zachodnia" nr 12/48 — Wyd. PZZ, Katowice. — W treści m. in. artykuły dr Cz. Pilichowskiego „O budowie Polski postępu i pokoju" i A. Borowika „Refleksje mazurskie".

„Pomoc Zimowa"
to egzamin obywatelski

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, dnia 15 stycznia 1949 roku.

5.05 Sygnał czasu, pobudka. 5.10 Streszczenie wiadomości porannych. 5.15 Muzyka. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Muzyka. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 D. c. muzyki. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 Muzyka poranna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 D. c. muzyki. 8.30 Dzieje jednego strajku — wspomnienie Wandy Wasilewskiej. 8.55 D. c. muzyki. 9.15 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego. 9.30 Wszechnica radiowa. 10.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Muzyka 12.09 Wiadomości południowe. 12.25 Muzyka. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 14.30 Gra orkiestra kameralna Filharmonii Bałtyckiej. 15.10 Pogadanka pt.: „Wielki port małego kraju" — oprac. St. Saliński. 15.30 Nad dalekim, cichym fiordem — audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Obozy narciarskie dla młodzieży. 16.45 Przy sobocie po robocie. 17.45 Audycja KCZZ. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Melodie taneczne. 18.45 Wielka ofenzywa — audycja słowno-muzyczna. 19.00 Droga do socjalizmu — montaż lieteracko—muzyczny. 19.30 Mozart — Trio B-dur, nr 2. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 Pazunin — pogadanka R. Glaubermana. 21.00 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 21.45 Wspomnienie — fragment powieści L. Krzywickiego. 22.00 Karnawał robotniczy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 D. c. karnawału robotniczego. 0.50 Program na dzień następny. 1.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



— Tato! U Igiełki pożar!
Śpieszmy szybko mu na pomoc!
Trza ratować, co kto może,
Z tego nieszczęśliwca domu.

— Trzymaj mocno płaszcz, mój synu!
Pewnie krawiec skoczył z góry.
Nie pozwólmy mu tak zginąć,
Chociaż nas obdzierał z skóry.

— Skoczek ten tu nic nie winien —
Szeptem tato rzekł do syna. —
Lecz Furdygów ród zasłynie,
Jako zbawcy... manekina.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYDGOSZCZ ul. Armii Czerwonej 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY: W BYDGOSZCZY ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ UL. ARMII CZERWONEJ 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr. w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Armii Czerwonej 18 — telefon 18-99. E 617